

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/136850,76-rocznica-marszu-smierci-wiezniow-niemieckiego-obozu-koncentracyjnego-Stutthof.html>
17.05.2024, 13:41

76. rocznica marszu śmierci więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego Stutthof - 25 stycznia 2021

„Tych, którzy tracili siły lub nie nadążali za kolumną, zabijano na miejscu”. Zapraszamy do lektury artykułu Mateusza Kubickiego z IPN Gdańsk.



Na przełomie jesieni i zimy 1944 r. sowieckie wojska stopniowo zbliżały się w kierunku okupowanego przez Niemcy Pomorza Gdańskiego, zagrażając prowincji Prusy Wschodnie oraz Okręgowi Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. W obliczu klęski, z obawy przed rozliczeniem i karą, nazistowskie władze starały się ukryć ogrom zbrodni popełnionych na tych terenach.

Jesienią 1944 r. na Pomorzu Gdańskim powstała specjalna jednostka działająca w ramach „Akcji 1005”. Jej podstawowym celem było zniszczenie masowych grobów, w których spoczywały ofiary pierwszych miesięcy okupacyjnego terroru. Zacieranie śladów stanowiło próbę wymazania udziału Niemców w zabójstwach i oczyszczenia się z winy w oczach

światowej opinii publicznej. „Akcja 1005” zakończyła się częściowym sukcesem. Okupantowi udało się sprawić, że duża grupa ofiar pozostała bezimienna. Oprócz miejsc masowych mordów na okupowanym Pomorzu Gdańskim istniał też obiekt, w którym Niemcy wprowadzili powszechny terror i masowo zabijali więźniów – niemiecki obóz koncentracyjny Stutthof. Jesienią 1944 r. przygotowano także plan jego ewakuacji.

Już od pierwszych miesięcy okupacji obóz w Sztutowie wykorzystywany był przez niemieckiego okupanta jako narzędzie represji wobec lokalnej ludności. Jako pierwsi trafili do niego przedstawiciele inteligencji i działacze gdańskiej Polonii. W czasie wojny największą grupę więźniów stanowili w nim Żydzi i Polacy. W 1944 r. KL Stutthof został włączony do planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, stając się obozem zagłady. Szacuje się, że w latach 1939–1945 w obozie przetrzymywano około 110 tys. osób, z czego zginęło około 65 tys.

Sowiecka ofensywa rozpoczęta w styczniu 1945 r. spowodowała, że KL Stutthof wraz z załogą złożoną z SS-manów stanął w obliczu zagrożenia. 25 stycznia komendant obozu, SS-Obersturmbannführer Paul Werner Hoppe, wydał rozkaz, który nakazywał jak najszybszą ewakuację więźniów w kierunku zachodnim. Takie posunięcie miało pomóc w zatartiu części śladów zbrodni popełnionych przez Niemców w KL Stutthof. Drugim celem ewakuacji było dalsze wykorzystywanie więźniów w niemieckiej gospodarce, która borykała się wówczas z ogromnymi problemami. Jednym z nich był brak siły roboczej potrzebnej do produkcji zbrojeniowej.

Choć zima przełomu lat 1944 i 1945 była bardzo mroźna i śnieżna, załoga obozu nie zrezygnowała z realizacji planu ewakuacji więźniów. Zgodnie z rozkazem komendanta wymarsz rozpoczęto 25 stycznia 1945 r. około godziny 4.00 rano. Podczas porannego apelu więźniów uformowano w kolumny marszowe, dzieląc je na męskie i żeńskie, po czym nastąpił wymarsz z obozu. Każdą z kolumn eskortowali uzbrojeni SS-mani. Za ewakuację odpowiadał niejaki Meyer. Biorąc pod uwagę fatalne warunki pogodowe, wycieńczenie więźniów oraz brak ciepłych ubrań i wyżywienia, szanse części więźniów na przeżycie były niewielkie.

Po opuszczeniu obozu kolumny marszowe, eskortowane przez SS, zostały skierowane w stronę Mikoszewa. Szacuje się, że do marszu śmierci Niemcy wyznaczyli ponad 11 tys. osób. Następnymi etapami ewakuacji były: Świbno, Cedry Małe, Cedry Wielkie, Pruszcz Gdański, Kolbudy, Łapino, Niestępowo, Żukowo, Pomieczyno i Łebno. Dalej kolumny rozdzielono i każda z nich ruszyła inną trasą. Pierwsza z tras przebiegała przez Luzino w kierunku Gniewina, Toliszczka i Rybna, a druga przez Strzepcz, Linię, Bukowinę, Łebunię,

Rozłazino, Godętowo i Łęczyce. Na końcu każdej z tras Niemcy tworzyli specjalne obozy ewakuacyjne. Istnieją przesłanki, że część kolumn została skierowana na zachód zupełnie innymi drogami.

Dzienna norma marszu wynosiła około 20 km. Niemcy nie zważali na warunki pogodowe. Tych, którzy tracili siły lub nie nadążali za kolumną, zabijano na miejscu. Powszechne były odmrożenia kończyn. Na nocleg więźniów spędzano do opustoszałych kościołów lub innych pustych budynków. W trakcie marszu śmierci Niemcy zabraniali udzielania ewakuowanym jakiegokolwiek pomocy. Za przyjęcie wsparcia więźniów zabijano niekiedy na miejscu. Części z nich udało się uciec i ukryć. Często pomagali im miejscowi, którzy ryzykowali w ten sposób własnym życiem. Marsz więźniów KL Stutthof zakończył się 5 lutego 1945 r.

Bilans wydarzeń, które dzisiaj nazywamy marszem śmierci, był tragiczny. Podczas niemal 11 dni trwania ewakuacji spośród 11 tys. więźniów zginęło ponad 2 tys. Około 2 tys. udało się zbiec z kolumn lub z miejsc wyznaczonych na odpoczynek. Więźniowie umierali z powodu warunków atmosferycznych, wycieńczenia, braku odpowiedniej odzieży i brutalnego traktowania. Niewinnych ludzi, już wcześniej pozbawionych przez Niemców godności i człowieczeństwa, zabijano pod jakimkolwiek pretekstem. Wydarzenia przełomu stycznia i lutego 1945 r. przeszły do historii jako jeden z najtragiczniejszych epizodów ostatnich miesięcy niemieckiej okupacji na Pomorzu Gdańskim.

Oprac. Mateusz Kubicki (OBBH IPN Gdańsk)

Tekst został przygotowany w związku z przypadającym 27 stycznia Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu.